

Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!



Niech żyje  
Socializm!

#### Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk 140—  
bez odnośnienia „ 180.—  
Na prowincji miesięcz. „ 145.—  
Zagranicą „ 180.—

#### Ceny ogłoszeń:

W tekście (przed kron.) Mk. 15  
Nekrologi „ 8  
zwyczajne „ 6  
drobne za jeden wyraz „ 2  
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism.)  
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Kaliska 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

## Rokowania pokojowe w Rydze.

### OBRADY FINANSOWE.

Ryga, 5 grudnia.

(E. E.). Komisja finansowa zakończyła w sobotę ogólną rozprawę w sprawie reewakuacji. Ostateczna redakcja traktatu w tej sprawie będzie gotowa we wtorek. Komisja odbędzie następnie posiedzenie, aby ostatecznie uzgodnić poglądy. Bolszewicy zgodzili się na zwrot obiektów w naturze, o ile one egzystują. Co do zapłaty za obiekty ewakuowane i zaginione, nie osiągnięto jeszcze zgody.

### OBRADY W SPRAWIE JEŃCÓW I ZAKŁADNIKÓW.

Ryga, 5 grudnia.

(E. E.). Na ostatnim posiedzeniu komisji wymiany jeńców rozprawiano nad wywożeniem przez uchodźców z Sowdepji posiadanych mienia. Delegacja bolszewicka sprzeciwia się udzieleniu uchodźcom tego prawa. Chce poddać je ograniczeniom, według wewnętrznego prawodawstwa bolszewickiego.

### OBRADY KOMISJI PRAWNICZEJ.

Ryga, 5 grudnia.

(E. E.). Komisja prawna przystąpi na najbliższym posiedzeniu do rozpraw w sprawie obcji. Projekt polskiej delegacji składa się z 10 punktów. Przewiduje szerokie prawa obywateli. Zastrzega Polsce prawo przyjęcia lub też odmówienia praw obywatelstwa.

### ROKOWANIA RYSKIE W OŚWIECZENIU LOTEWSKIM.

Kopenhaga, 5 grudnia.

(E. E.). Tutejsze lotewskie biuro prasowe rozesłało do pism komunikat w którym twierdzi, że rokowania komisyjne w Rydze będą trafiać na coraz nowe trudności. Komunikat przedstawia trudności jako znaczne i nielatwe do usunięcia. Pesymistyczna ta tendencja jest motywowana wyłączeniem niektórych różnic pomiędzy poglądami delegacji polskiej a rosyjskiej na amnestię polityczną i na sprawy jeńców, oraz uchodźców.

## Powrót jeńców i uchodźców.

Wydział Prasowy M. S. Z. komunikuje: Na posiedzeniu Komisji Międzyministerialnej do spraw jeńców, zakładników i wygnańców z dn. 3 b. m. zaakceptowany został definitywnie projekt, opracowany przez Jur'a, technicznego przeprowadzenia akcji repatriacji, przy czym ustalono, że operując nawet tylko naszym własnym taborom kolejowym szerokotorowym, można przewozić z Moskwy do granic Polski przeciętnie 15.000 osób miesięcznie.

Tym sposobem pozostała obecnie jedna jedyna przeszkoda do wszczęcia akcji repatriacji. Przeszkoda ta leży w Rydze i jest nią brak dotychczas oddzielnego układu, który w myśl art. VII preliminarji pokojowych winien być zawarty w sprawie przewozu rodaków naszych z Rosji.

Co jest przyczyną tego braku — dostatecznie wyjaśniają raporty nadesłane przez delegację pokojową i zakomunikowano przez podsekretarza stanu Dąbrowskiego na posiedzeniu Komisji.

Stwierdzają one przede wszystkim, że bolszewicy w sprawie wymiany jeńców i reemigracji powodują się wyłącznie motywami natury politycznej i nie uznają czynnika humanitarnego, traktując np. jeńców cywilnych i internowanych jako atut, który można wygrywać, chcąc zmusić nas do szybkiego załatwienia innych spraw, związanych z zawarciem pokoju. Wskutek tego ujawnili oni odrazu tendencję, zmierzającą nie tylko do ograniczenia liczby osób, mających prawo powrotu do kraju, lecz do specjalnego utrudniania warunków wyjazdu.

Jeńców wojennych nie chcą wymieniać przed wejściem w życie traktatu definitywnego. Z tym również terminem wiąże wyda-

nie 5 Dywizji Syberyjskiej i jeńców, wziętych do niewoli na innych frontach.

W sprawie zaś reemigracji stoją bolszewicy na stanowisku, że tylko osoby stale zamieszkałe przed wojną na terytorjum Rzeczypospolitej mogą korzystać z prawa powrotu do Polski, że wywóz mienia nie może przewyższać 8 pudów na głowę rodziny i 5 pudów na pozostałych jej członków, przyczem do wywieżenia kwalifikuje się takie mienie, które według praw bolszewickich ulega swobodnemu wywozowi. Wreszcie pozwalają na wywieżenie gotówki w wysokości 20.000 rubli na osobę, t. j. sumy, jak słusznie zaznacza raport naszej delegacji, jaką osiągnąć można ze sprzedaży pały swoich zniszczonych bućków.

Nie dziwnego, że nasi delegaci w kwestji jeńców i wygnańców uznali powyższą koncepcję projektu bolszewickiego za niemożliwą do przyjęcia i zgłosili wniosek o przyjęcie za podstawę dyskusji projektu umowy według układu naszej delegacji pokojowej. Co się zaś tyczy wykonania tych trzech umów, zawartych przez Polskę i Rosyjskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża, to bolszewicy starają się wszelkimi sposobami przekonać, że umowy powyższe wygasły przez zawarcie preliminarji pokojowych. Delegacja Polska, zwalczająca powyższe stanowisko wezwala bolszewików do wykonania tych umów, do chwili wykonania mającego się zawrzeć układu.

W sprawie personalnej wymiany poszczególnych osób, bolszewicy wysunęli propozycję niemożliwą do przyjęcia, gdyż za jednego Polaka żądają wydania kilku Rosjan.

Wysłuchawszy wymienionych raportów i przyjąwszy pod uwagę, że z chwilą zaakceptowania projektu Jur'a technicznego przeprowadzenia akcji repatriacji skończył się okres teoretycznych przygotowań. Komisja, na wniosek

przewodniczącego, uchwaliła kontynuować swe prace przeważnie w szczerpim gronie Prezydium, celem możliwie sprężystszego i energicznego przeprowadzenia akcji przygotowań

czej, która umożliwiłaby w razie zawarcia oddzielnego układu, przewidzianego art. VII, niezwłoczny wyjazd naszej Komisji Mieszanej do Rosji. (P. A. T.).

## Manifestacja zdemobilizowanych.

### Prowokacyjne zachowanie się policji.

Po kilku latach życia w okopach na froncie, ciągną do miast wymarznici i wygłodzeni, obdarci i zawszeni zdemobilizowani żołnierze. Wracają szczęśliwi, że spełnili swój obowiązek względem Ojczyzny, pełni wiary, że Rząd i społeczeństwo — pomni obietnic — zapiekuje się głodną rzeszą żołnierzy, że znajdą dach i gorącą strawę, że znajdą pracę. Rzeczywiście jednak szybko rozwiewa ich złudzenia. Kilkuśet żołnierzy chodzi po różnych urzędach szukając nadaremnie pracy. Przedsiębiorcy nie przyjmują do pracy nawet ochotników, którym gwarantowano przyjęcie na dawne miejsca. Setki żołnierzy śpi na dworcach kolejowych, moc z nich znajduje się bez płaszców i obuwia.

W biurze pośrednictwa pracy zdemobilizowani wybrali delegację aby się udała do Rządu z prośbą o pomoc. Delegację przyjął wiceprezydent Daszyński i obiecał pomoc Rządu, wysyłając ich równocześnie do Wydziału Opieki Rob. Kom. Obr. Niepodl. (Jasna 3) w celu okazania im możliwej pomocy.

Delegacja zdemobilizowanych w celu omówienia sprawy rejestracji przybyłych z frontu, tymczasowego lokowania u znajomych tych, którzy tu nie mają rodziny i są bez dachu nad głową — zwołała zebranie na dzień 5-go b. m. w gmachu Wydziału Opieki. Komisarz Rządu, p. Anusz, u którego była delegacja z prośbą o pozwolenie urządzenia zebrania, mówił niewyraźnie — delegacja wyniosła wrażenie, że żadnych przeszkód p. komisarz nie znajduje.

O godz. 10 rano, 5 b. m., gmach Wydziału Opieki, Jasna 3, został otoczony kordonem policji, kilkudziesięciu policjantów na czele z komisarzem X komisariatu wkroczyło do gmachu i tu z karabinami w ręku rozlokowali się po salach. Żołnierze zaczęli się zbierać na ulicy, w kilka minut uformowały się szeregi i pochód ruszył pod Sejm. Uprowadzono ich jednak i gdy czoło pochodu weszło na ul. Wiejską, gmach Sejmu był otoczony policją, która chciała rozpuścić żołnierzy. Policjanci konni bez rozkazu, widocznie zawczasu nauczani, obnażyli szable i ruszyli na szeregi żołnierskie, plazując na prawo i lewo. Jakiś żołnierz z krzykiem „Virtuti Militari“ na piersiach obnażył piersi, aby krzyżem zasłonił się od uderzeń szabl. Policjant — Białorusin z narodowym przekleństwem „matuszki“ pchnął go, raniąc w pierś. Zarówno z ust przechodniów cywilnych i wojskowych, jak również z okien domów, rozległy się okrzyki — „nie bij, nie wolno bić żołnierzy“. Policja jednak harowała dalej na koniach, plazowała, chcąc rozpuścić zebranych. Karni żołnierze nie ulegli i nie dali się sprowokować policji, aczkolwiek nie jedna pięść kurezowo drgała. Pochód ruszył pod Belweder, gdzie delegację przyjął pułk. Wieniawa-Długoszewski. Żołnierze rozeszli się.

Niesłychane prowokacyjne zachowanie się policji warszawskiej w stosunku do zdemobilizowanych żołnierzy piętnujemy z całą siłą.

Ci, którzy biorą odpowiedzialność za instrukcje dane policji, muszą być pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

## Łazarz turecki.

Szybko wiedną wawrzyny zwycięzców, co w Wersalu dyktowali pokój światu. Teraz znowu walić się zaczyna traktat, który w Sevres przekreślił istnienie Turcji, jako mocarstwa.

W Sevres, pod Paryżem isłniejąca znana na świat cały fabryka rządowa porcelany, serwską zwanej. Jest to porcelana bardzo piękna, ale lamiwa. Ten traktat, przez Turcję podpisany, musiał być zrobiony w tyglach ceramicznych, nietylko bowiem już się zarysował, ale poprosu łamie się i rozpada.

Ostrzegano zwycięzców. Ostrzegano opinię, rzeczoznawcy. Nie chciał słuchać Lloyd George, Clemenceau, Millerand. Zarzucił Turcję, a teraz już, o dziwo, zaczyna znowu zbliżać się ku brzegom Bosforu i wołać: „Powstań, Łazarzu!“

Turek miał już nazawsze pozostać w grobie jak przystało na człowieka, który w ciągu stu lat był wciąż „chory“, a wreszcie — umarł. Tymczasem nagle zaczął wyprawiać dzikie harce w drewnianej trumnie: powstał Egipt, Indie, Mustafa Kemal mocno trzyma się w Anatolii i Grecy Venizelosą cieżą od niego biorą bez liku. I Venizelos się obalił. I Enver Pasza

połączył się z Moskwą i u boku Lenina pracuje nad wyzwoleniem Turcji, wywołując wciąż nowe powstania w sferze posiadania anglo-francuskiej. Naradza się międzywojennemu Francji i Anglii w Paryżu, to znowu w Londynie. Pan Leygues nagle zrozumiał, że Francja była zawsze w zgodzie z Turcją, że Burboni nigdy z Portą nie wojowali, że Turcja reprezentuje na Wschodzie element cywilizacji, kultury, uczciwości. Franklin - Bouillon składał świeżo przed Komisją zagraniczną w Izbie Deputowanych w Paryżu sprawę z pobytu nad Bosforem. Wystąpił z groźnym oskarżeniem rządów Ententy. „Chcecie, żeby się całe dzieło pokoju, tak drogo okupione, zawaliło? Jeśli nie, zrewidujcie natychmiast traktat serweski! Turcja nie umarła i daj Boże, aby jaknajdłużej żyła dla naszego dobra!“

Będą, napewno, rewidowali. To, co rok temu wydawało się tym prawodawcom białem, będzie im się obecnie wydawało czarnem. Prawodawcy, którzy Śląsk (Silesia) brali za Cylicję w Azji Mniejszej, z jakąż łatwością napiszą każdy traktat, który im się w danej chwili wydawał będzie pożytecznym dla ich swoich rozumianych interesów. Turcja miała umrzeć, ale, że nie umarła, tedy trzeba żeby żyła. To znaczy, że będzie magla „dla nas pra-



owad”. Rozkrajaliśmy ją na części. Ale Venizelos djabli wziął. Ale robotnicy włoscy nie pozwalają prowadzić wojny na wybrzeżach Azji Mniejszej. Mielibyśmy utworzyć państwo żydowskie w Palestynie. Ale Arabowie nie dają, awanturują się chrześcijanie miejscowi. Milijony muzułmanów indyjskich, najwerniejsza podstawa wpływów angielskich w Indjach, oburzeni perfidią i zabójczą polityką angielską nad Bosforem — podają ręce Hindusom przeciw Anglii i wszyscy razem słuchają zmiętnie basę, które z wysokości minaretu moskiewskiego rzuca w świat muzułmański muezzin Kremlinu, Enver Pasza.

Kalfat tedy turecki będzie z powrotem przywołany do życia. Pan Clemenceau, wracając z Indji i Indochin, odwiedzi sultana i z lubością oglądać będzie podwórze sultanskich haremów. Zwali winę na Lloyd George’a. I wnet zabierze się do dalszej eksploatacji kolei bagdadzkiej, terenów nallowych w Mesopotamji, o które toczą bój śmiertelny rekiny kapitalizmu w Anglii i Ameryce, kopalń kruszców w Azji Mniejszej.

Z jaką wzdargą przyglądać im się będzie młody człowiek Wschodu! Ten mądry, chytro dyplomata wschodu tyle już rzeczy widział, przemyslał! Czemu mu nie dają spokoju? On już nie jest Omarem ani Sulejmanem. On światła dla Mahomecia nie zdobywa. Czemu mu życie nie dają?

Redaktor „Times’a” opowiadał czasu wojny po kilkakrotnym zwiedzeniu frontu tureckiego, jak się Turek bije i co o tem mówią żołnierze angielscy. Turek, mianowicie, bije się, jak gentleman. Nie zna podstępów, ni zdrady. Biję się mężnie, wytrwale, wzorowo. W rzeczy samej Turek z nad Bosforu ma wielkie zalety cywilizacyjne i moralne. I ma prawo do życia. A to prawo uważać powinna zwłaszcza Polska, która pamięta, że jedynie Turcja nie uznawała nigdy rozbiórów Polski. Dobrze więc, że Turcja nie umiera. I dobrze, że choć na tym domniemanym rozbiórze połamał sobie długie, żarłoczne zęby Lloyd George, poskromiciel Irlandji, która też nie umrze.

H. Bozmaski.

# Wojna polsko-rosyjska w Lidze Narodów.

## INTERPELACJA BARNESA.

Genewa, 5 grudnia.

(E. E.). Na posiedzeniu Ligi Narodów wniósł Barnes dawno zapowiedzianą interpelację w sprawie polskiej.

Interpelacja miała za przedmiot przyczyny, które skłoniły Radę Ligi Narodów do powstrzymania się od wszelkiej interwencji, która mogłaby zapobiec krokowi nieprzyjacielskim pomiędzy Polską a Rosją. Celem interpelacji było także zwrócić uwagę Ligi na możliwe podjęcie na nowo kroków nieprzyjacielskich pomiędzy Polską a sowieckimi w roku następnym.

Miedzy innymi oświadczył Barnes co następuje: „Nawet gdyby w statucie Ligi Narodów nie była interwencja przewidziana, to Rada mogłaby interweniować chociażby ze względów humanitarnych. Rada powinna pamiętać, że pokój jest rzeczą niezbędną dla Polski, a tak samo potrzebują go wogóle wszystkie narody. Jestem przekonany, że interwencja ta miała największe widoki powodzenia.

Poza tem przeczytał artykuł 11-gi umowy Rady Ligi Narodów obowiązujący Radę do interwencji w sprawach międzynarodowych. Terenem wojny rosyjsko - polskiej były ziemie zniszczone przez 5 lat wojny europejskiej. Ludność tych ziem zdziesiątkowały liczne epidemie. Było na niej jeszcze około 80 000 jeńców rosyjskich dotkniętych chorobami zaraźliwymi. Wielka część tych ziem leżała odłogiem, gdyż miliony włościan poległy w długotrwałej wojnie.

Po 5 ciu latach okropności wojennych pozwolono na dalszą wojnę na wschodzie, jakkolwiek istniała już Liga Narodów nazwana obrońcą pokoju.

W lutym bieżącego roku, kiedy sowieci wystąpili ze swoją deklaracją pokojową, nie mieli one zamiaru prowadzić dalszej wojny z Polską. Uznawali one także w zupełności jej niepodległość. Konflikt mógł być załatwiony pokojowo. Wówczas Rada Ligi Narodów zebrała się na obrady 13 lutego. Rozprawy trwały bardzo długo, gdyż około miesiąca i nie było uczynione dla przeszkodzenia tej wojnie. Pomimo to rząd sowiecki zawiadomił Radę Ligi Narodów, że Polacy wszczęli wojnę bez wszelkich pertraktacji, oraz zamierzają wtargnąć na terytorjum rosyjskie.

Nie mogę stwierdzić, czy oświadczenia rządu sowieckiego były słuszne, ale faktem jest, że prawdziwe czy nie, one istniały. W momencie tym zachodziła możliwość interwencji. Jednakże Rada Ligi Narodów niczego w tym względzie nie przedsięwzięła. Zgromadzenie Ligi i cały świat mają prawo i obowiązek poznać przyczyn tej bezwładności. Zaznaczam przytem fakt, zauważony zresztą przez świat cały, a mianowicie, że gdy Warszawa była zagrożona przez wojska rosyjskie, Liga Narodów nie zainterwenjowała i Warszawa mogłaby upaść. Rada Ligi Narodów mogłaby wytworzyć atmosferę bezstronności w chwili, gdy wojska polskie znajdowały się poza swymi granicami na terenach rewindykowanych przez Rosję. Wówczas nie nie uczyniono. Świat tego nie zapomniał i wymaga to wyjaśnienia o które ośmielam się prosić tutaj. Jakże są skutki tej nieinterwencji Ligi. Rzeczą jest nadzwyczaj ważną aby bezstronność Ligi nie mogła być podana w wątpliwość. Nie jesteśmy zwolennikami metod postępowania rządu sowieckiego i byłibymy szczęśliwi, gdyby naród rosyjski wyzwolił się z pod tyranji sowieckiej. Nie jest to jednak rzeczą Ligi. Jak kto sobie pościeli, tak się wyśpi. Nie należy do nas mieszanie się do

spraw wewnętrznych narodu rosyjskiego. Polska była przez wiek cały skazana na niewolę i ucisk trzech wielkich mocarstw. Nikt bardziej od nas nie cieszył się z odzyskania przez nią niepodległości. Wypelniliśmy sumiennie zadanie względem niej zobowiązania. Ale Polska jest także odpowiedzialna. Chcemy ochraniać jej granice wtedy, gdy są one granicami cywilizacji. Gdyby wojna została wznowiona, Polska powinna byłaby być bronią przez świat cały i jego opinie publiczną. Jestem tego pewien i pozwalam to sobie powiedzieć z całym szacunkiem kierownikom polityki polskiej, że Polska będzie najlepiej zabezpieczona, gdy będzie miała za sobą opinie całego świata.

Na wiosnę wojna wybuchła na nowo, wojna ta będzie zaraźliwa, jak tyfus. Liga Narodów nie będzie mogła zapewnić rozbrojenia, dopóki będzie trwała wojna w Europie. Świat jest zমেzony nie tylko samą wojną, ale i pogłoskami o niej. Świat poniósł olbrzymie ofiary dla osiągnięcia pokoju. Rada Ligi powinna użyć całego swego wpływu, aby go ostatecznie utrwalił.

W końcu swego przemówienia Barnes przypomniał uroczystości złożenia do grobu żołnierza nieznanego w Paryżu i Londynie i zakończył słowami: „On spełnił swój obowiązek, spełnijmy i my nasz”.

Następnie zabrał głos Bourgeois.

## ODPOWIEDZ BOURGEOIS.

Przewodniczący Rady Ligi Narodów, Leon Bourgeois, w odpowiedzi na interpelację Barnes’a bronił postępowania Rady. Według Bourgeois, ani Rząd Sowiecki, ani Rząd Polski nie życzy sobie interwencji Ligi Narodów. Żaden członek Ligi Narodów nie odwoływał się w tej sprawie do Rady Ligi.

W rzeczywistości Rada widziała, że jakkolwiek pośrednictwo z jej strony niemożliwe było do przyjęcia. Bez rezultatu również pozostały te rokowania, które Rada Ligi wszczęła z Rządem Sowieckim. Przyczyną było niejasne stanowisko Sowdepji. Łatwo było przewidzieć, że w takich warunkach interwencja nie miała widoków powodzenia ze względu, że sama Liga Narodów była bezbronna.

Nie można zarzucić Radzie Ligi jakoby uchybiła swoim obowiązkom. W okolicznościach bardzo poważnych Rada dowiodła, że szczerze dążyła do wypełnienia swej misji pokojowej.

## MOWA PADEREWSKIEGO.

Po p. Bourgeois zabrał głos p. Paderewski.

Deputowany Barnes śmiało i prosto, jak przystało na dzielnego człowieka, poruszył sprawę pierwszorzędnej wagi dla Polski, i wysoce interesującą dla wszystkich. Podniósł on pierwszy pytanie, dlaczego Rada Ligi nie zainterwenjowała tej wiosny w konflikcie polsko - sowieckim, który to konflikt istniał już od wiosny roku 1919, o czym nie należy zapominać.

Nie do mnie należy wyrażać zdanie o istocie i treści tego zapytania. Szanowny delegat Francji odpowiedział już mu w sposób wymowny i poważny, jak to zwykle czyni. Ale p. Barnes obawia się, aby kroki wojenne nie rozpętały się na nowo. Zaniepokoił się tem, że w mowie swojej, pełnej zdrowego rozsądku i dobrych uczuć, osądził zbyt surowo politykę swojego kraju. To też pragnę przedstawić mu kilka wyjaśnień.

P. Barnes nie jest pierwszym, a nie będzie też ostatnim — niestety — jak sądzę, z tych,

którzy wysuwają zarzuty pod adresem mojej ojczyzny. Pewne koła, dalekie od podzielenia uczuć mojego przedmówcy, nie mogą przebaczyć Polsce, że zdobyła znów niepodległość i że zajęła miejsce w wielkiej rodzinie narodów. To też rzucają w nią różnemi oskarżeniami. I to jest zrozumiałe. Ale są i tacy, którzy z różnych motywów wierzą całkiem szczerze, że można przypisywać Polsce wielką część odpowiedzialności za stan rzeczy, który niesie cierpienia wielu ludziom, możnaby powiedzieć że prawie wszystkim.

Od początku wojny nie jest życie łatwe. Zwycięstwo, które było tryumfem prawa i sprawiedliwości, które rozerwało tyle łańcuchów i uwolniło tylu gniebionych, zwycięstwo to spowodowało odrodzenie wielu państw narodowych. Ale to wspaniałe zwycięstwo nie wzbogaciło zwycięzców.

Ludność żyła obłądną nadzieją, że zaraz po zawarciu zawieszenia broni życie pójdzie normalnym torem, a ruch handlowy rozpocznie się jak dawniej. Dzisiaj ludność widzi swoją deziluzję, ale jeszcze nie zdaje sobie sprawy, że straszliwe straty, jakie poniosła w ludziach młodych, silnych, dzielnych, wprowadziły w życie narodów zaburzenia funkcjonalne i organiczne. Proste położenie podpisu pod traktatem pokojowym było niedostatecznym środkiem, aby te zaburzenia uleczyć. Ludność wzbrania się uwierzyć, że potworny cyklon zagrzązł pod gruzami miliony obrońców wolności ludzkiej, którzy już więcej nie powrócą.

Cierpienie zapanowało nad wszystkim. I wojnie właśnie winniśmy te cierpienia. Ona sprawiła to, że nie chcemy więcej słyszeć o żadnej wojnie, że z całą surowością potępiano wszelkie przejawy zatargów zbrojnych. Zniesławia się i potępia nawet tych, co się tylko bronią. Niestety! Polska pozostała w stanie wojny od pierwszej chwili swego zmartwychwstania. To jej winą! Podezamy z tej strony naszego kontynentu działania wojenne dobiegały już końca, podczas gdy napastnicy czynili ostatnie konwulsyjne wysiłki przeciwko ostatecznemu ich zgnieceniu — w tym samym czasie powstała olbrzymia w swej grozie potęga, może bardziej straszna i bardziej niszcząca nawet, niż sama kończąca się wielka wojna. Potęga ta mogła rosnąć, mogła rozszerzać się, mogła działać nie spotykając na swej drodze żadnych przeszkód, prócz oporu tylko ze strony Polski.

Polska, zaledwie powołana do życia, zaledwie powstała z mroków grobu — musiała bronić się przeciwko tej nowej potęgze. Polska broniła się jak mogła i dziś możecie być świadkami rozdzierającego serce widowiska, jednego może na całym świecie — owych 13 i 14 letnich dziewcząt i chłopów, którzy już zdążyli stać się ofiarami swego gorącego patriotyzmu — dzieci okaleczonych, dzieci o kulach, najmłodszych odłak istniejące świat inwalidów wojennych.

Czy więc w ten sposób czyni się podbój terytorjalny? Z dziełem? Czy taką jest polityka imperjalistyczna? Ale nie będę was tu zajmował opisem wypadków, które wydarzyły się w ostatnich miesiącach.

Pan Barnes posiada wszelką kompetencję dla zwrócenia waszej uwagi na kwestję ważną, górującą w chwili obecnej ponad wszelkimi innymi kwestjami. Nie przyznaję sobie prawa mówić swobodnie i otwarcie. Obecnie o-koliczności zmuszają mnie do wielkiej dyskre-cji i zachowania pewnych względów, które o-minąć nie mogę.

Rząd Polski podjął rokowania w Rydze celem zawarcia ostatecznego pokoju. Rząd Polski nie może iść za przykładem tych, pomiędzy naszych sąsiadów przeciwników, którzy podczas gdy ich towarzysze przeprowadzają pertraktacje, obrzucają nas pogroźkami i o-belgami i uważają za banki mydlane preli-minaria pokojowe, podpisane przez obie strony. Pertraktacje pokojowe Rząd Polski podjął w dobrej wierze z zachowaniem całej lojalności. Rząd żywi niezachwianą nadzieję, a także jak najgłębsze pragnienie, aby rokowania doprowadzić do pomyślnego końca. Skoro pokój zostanie zawarty rząd z pewnością pozostanie wierny swoim zobowiązaniom. Rząd postanowił wypełnić wszystkie podpisane warunki, uważając że komukolwiek zostało dane jego przyrzeczenie musi ono być dotrzymane.

Polska nie chce wojny, wylała ona zbyt wiele krwi, zbyt wiele cierpięła. Naród Polski, który umie tak gorąco bronić swojego dobra, naród skromny i pracowity, dąży obecnie jedynie do pokoju, niczego innego nie pragnie jak tylko pracować i mieć tę trochę radość po 8 latach żałoby i smutku. Ktośkolwiek będzie posądzał Polaków o inne aspiracje, uczucia i pragnienia, któkolwiek mówił będzie o celach imperjalistycznych — popełni niesprawiedli-wość. Ale co uczynimy, gdy wojna wybuchnie na nowo? Oto odpowiedź: nie na Polsce ciążyć będzie hańba nowej zbrodni. Chcemy pokoju, ale gdy się stanie nieszczęście, będzie ono również nieszczęściem dla wszystkich, pa-nowiel

Polska wypełni całkowicie swą misję i swe obowiązki. Będzie bronić swej niepodle-głości i nie przyjdzie nigdy warunków niezgo-

dnych z honorem. Tak postępując Polska sta- nie się godną Ligi Narodów.

## PRZEMÓWIENIE DOKTORA NANSENA.

W dalszym ciągu rozpraw doktor Nansen stwierdził, że uczucia wszystkich członków Rady przesiąknięte są ogólną sympatią dla Polski. Nansen wyraził Bourgeois podziękowanie za wyjaśnienia, udzielone Radzie. Jestem pew-niem, zakończył Nansen, że gdyby Rada zastoso-wała środki zapobiegawcze już w maju b. r., Europa znajdowałaby się obecnie w stanie pokoju. Polska bynajmniej nie była niechętna względem akcji Ligi Narodów. Należy żałować, że nie przeprowadzono przedtem takich dyskusji jak obecnie.

## Listy do Redakcji.

Obywatelu-Redaktorze!

W Nr. 324 „Robotnika” z niedzieli, d. 28 ub. m. ukazała się notatka p. t.: „Próba rombiela Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Śred-nich”, podpisana przez „Związkowca”. Autor owej notatki, przemierzając pewne fakty, a przekraczając inne, właściwie zaś nie przedstawiając wcale w for-mie obiektywnej przebiegu zebrań, z powodu którego chwycił za pióro, a wypowiadając jedynie parę osobistych swych sądów, pozwolił sobie na o-belżywe i plamiące moje dobre imię obywatelskie uwagi i konkluzje. Zechciej więc, Szanowny Redak-torze, w imię słuszności, a nadewszystko w imię głoszonej w redagowaniu przez się piśmie zasady poszanowania praw człowieka i obywatela, poniósł moje sprostowanie umieścić.

Zauważę przedewszystkiem, pod względem formalnym, że autor notatki, wymieniając wyraźnie nazwiska rzekomych „wicherzycieli”, nie wymienia swojego, że, dalej, przypisuje mi zupełnie nie-własne szereg pobudek natury partykularno-materia-lnej, a przynajmniej nie ideowej, ujmuje ten wy-raz w cudzysłowie, wiąże mnie wreszcie z jakąś gru-pą, która rzekomo przyszła na zebranie z powziętą zgórą myślą robienia obstrukcji. Kwalifikację o-tyczną tego rodzaju postępowania pozostawiam są-dowi czytelnika.

Pod względem merytorycznym, oświadczam, że od spraw organizacyjno-personalnych, jakie notat-ka porusza, a tembardziej od takich ukrytych czy nieukrytych intryg politycznych, których stosunek do spraw Związku jest mi wogóle niezrozumiały, stoje zdala i to do tego stopnia, że o istniejących rzekomo jakichś tendencjach obstrukcyjnych w sto-sunku do Związku, czy też do jego Zarządu, dopie-ro z owej notatki się dowiedziałem. Wystąpienie moje na zebraniu walemem w dniu 26 z. m. dotyczy-ło jedynie sprawy formalnej. Rzeczowa dyskusja i wybory do nowego Zarządu, o jakich wspomina no-tatka, ze względu na spóźnioną porę, zostały przez głosowanie odłożone do następnego zebrańia, o czem jednak notatka nie wspomina zupełnie. Wniósł ten przeszedł większością pięćdziesięciu kilku przeciwko trzydziestu kilku głosem. Tak się przed-stawia, mówiąc nawiasem, zaznaczona przez autora „liczność” zebranego nauczycielstwa stoicy! Der-ży zebrańia śmiać się nie spodobała niektórym członkom zarządu, którzy zaczęli stawiać niesłycha-ne wnioski, w rodzaju np. „przejęcia do porządku dziennego nad powziętą uchwałą”. Rzeczą jest jas-ną, że po tej uchwale mogła być mowa jedynie o terminie następnego zebrańia, nie zaś o sprawie, już przesądzonej przez głosowanie, prowadzone czy też odłożenie dyskusji. Przewodniczący zebra-nia, kol. Adamczewski, jednak nietylko na to po-zwolił, ale w następstwie, przy znacznej już zmniejszonej liczbie zebranych, poddał sprawę ponownie pod głosowanie i tym razem uzyskał większość głosów dla wniosku o prowadzeniu dyskusji, t. j. znoszącego poprzednio przyjęty. Otóż ta okoliczność po kilkakrotnych nieudanych próbach zabrania głosu „w sprawie formalnej”, podczas bezprawnie pro-wadzonej dyskusji nad przegłosowanym już wnio-skiem, spowodowała moje przemówienie. Przemó-wienie to skierowane było do przewodniczącego zebrańia i wskazywało mu na jego obowiązek uszu-nowania woli zebrańia i nie dopuszczania do dys-kusji merytorycznej nad sprawą już przegłosowaną a tembardziej do powtarzania głosowania. Oświadc-zyłem w końcu że wobec tak nielojalnego zachowa-nia się przewodniczącego, dalszy swój udział w zebrańiu uważam conajmniej za bezcelowy, poczem opuściłem salę obrad. To moje zachowanie się — tor notatki pozwolił sobie nazwać „burdą” i „wicher-zeniem”. Dopatrzył się w niem nadto cech sprzy-sięcenia „skrajnej lewicy” ze „skrajną prawicą”. Epitety mityngowe wydały się zbyt blade autorowi, jał się więc niefortunnych kwalifikacji politycznych w stylu gorszym bodaj, niż „skrajnie lewicowo-pra-wicowym”, bo zupełnie nie liczenia się z prawdą.

Dodam wreszcie, że autor sam zdradza w zakoń-cu swej notatki brak wszelkich dowodów, jakimiś mógłby poprzeć swe twierdzenia, albowiem wzywa „Zarząd do... zebrańia dowodów i podania pod pre-gier... całego nauczycielstwa, sam jednak, nie cze-kając na owe dowody, podaje swoje domniemania do wiadomości nieznanym sobie ludzi, zaś po-ty giera już nie nauczycielstwa, a czytającego społeczeństwa.

Wiktor Landau.

Szanowny Redaktorze!

W niedzielnej numerze „Robotnika” z dnia 28 ub. m. ukazała się notatka z przebiegu ogólnego zebrańia Związku Zaw. Nauczycielstwa Szkół Śred-nich, której autor, kryjąc się tajemniczo pod pseu-



W końcu bieżącego tygodnia wyjdzie z druku

## Kalendarz Robotniczy PPS na rok 1921.

Wszystkie organizacje, stowarzyszenia i związki prosimy przesyłać zamówienia na kalendarz

do „Księgarni Robotniczej”, Wspólna 17.

Cena mk. 40. Zamawiający z prowincji pojedynczo egzemplarze, przesyłają na kuszy przesyłki pocztowej mk. 5.

## Telegramy.

### Sprawa G. Śląska.

Bytom, 5 grudnia.

(P. A. T.). Pisma niemieckie donoszą z Berlina, że rząd niemiecki w sobotę postanowił odpowiedzieć odmownie na notę Lloyd George'a w sprawie głosowania emigrantów górnośląskich, zamieszkałych w Niemczech poza G. Śląskiem. Rząd niemiecki domaga się także, aby emigranci głosowali w tym samym dniu, co mieszkańcy G. Śląska.

Bytom, 5 grudnia.

(P. A. T.). Na dowód, że rozporządzenie kardynała Bertrama dotyczy tylko księży polskich, służy fakt, że znany niemiecki agitator plebiscytowy, proboszcz Ułitzka, przemawiał w czwartek w Raciborzu na publicznym wiecu politycznym. Przedstawił on korzyści autonomii Niemiec dla G. Śląska, a napadał jak zwykle na Polskę. A przecież rozporządzenie Bertrama wyraźnie mówi, że wszystkim księżom bez wyjątku zamieszkałym na terenie plebiscytowym nie wolno przemawiać na wiecach politycznych. W niedzielę po południu przemawiał znowu ks. Ułitzka na wiecu politycznym w Zabrze.

Bytom, 5 grudnia.

(E. E.). Władze kontroli komisji międzysojuszniczej skonfiskowały 50 rewolwerów, przywiezionych samochodem z Brzegu do miasta Zabrze. Skonfiskowana broń stanowi zaledwie drobną część przywiezionej. Niemcy żądają bowiem rozdać już broń swoim oddziałom wojskowym, organizowanym potajemnie.

### Polityka zagraniczna Francji.

Paryż, 5 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). Dzienniki podają nowe szczegóły z wczorajszego posiedzenia komisji spraw zewnętrznych, która dyskutowała nad sprawami rzeczywistej demobilizacji w Niemczech.

Komisja obradowała nad sprawą plebiscytu na Górnym Śląsku. Według „Le Matin” komisja kładła szczególny nacisk na nagłość tego ostatniego problemu. Odnosnie do gwałtownych przemówień Fehrenbacha i von Simonsa wygłoszonych w prowincjach nadreńskich poczynione zostały w Berlinie stanowcze kroki, energiczne zaś zarządzenia zostaną przedsięwzięte o ile podobne wypadki się powtórzą.

Paryż, 5 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). Na komisji spraw zewnętrznych Prezydent Ministrów Leygues oświadczył, że Francja zalecała zawsze rozagę i umiarkowanie Polsce, która wie, że gdyby na nowo została przez sowieły napadnięta, na pomoc Francji zawsze liczyć może. Nie mniej jednak Francja udzieli swego upoważnienia do nawiązania stosunków handlowych między osobami prywatnymi. Leygues oświadczył w końcu, że jest przeciwny przedłużaniu blokady rosyjskiej, która jest niebezpieczną i bezcelową.

### Sprawa wileńska.

POWRÓT JEŃCÓW Z NIEWOLI LITEWSKIEJ.

Wilno, 5 grudnia.

(E. E.). Do Wilna przybyła pierwsza partja jeńców z wojsk Litwy środkowej. Przybyło 343 żołnierzy z 2-go obozu kowieńskiego. Pozostało jeszcze około 1200, którzy wkrótce przybędą. Jeńców powitali na dworcu uroczyste przedstawiciele dowódcy wojsk Litwy Środkowej i przedstawiciele Komisji Ligi Narodów.

Wilno, 5 grudnia.

(E. E.). Przybyli do Wilna jeńcy informują o strasznych warunkach pobytu w obozach koncentracyjnych litewskich. Jest ich wogóle 4: dwa w Kownie, jeden w Kozłowej Rudzie, jeden w Wolkowyszczach. Wziętych do niewoli naszych żołnierzy Litwini obdzierali z ubrania i bili się między sobą o poszczególne sztuki. Wzmacniać ich ubranie i buty dostawali jeńcy łachmany. Kosztowności im zabierano. Podburzona celowo ludność litewska zachowywała się względem jeńców wrogo. Na etapach umieszczano ich zwykle po więzieniach. W obozach koncentracyjnych brud, robactwo i choroby zażęły. Grasuje tyfus i krwawa biegunka. Śmiertelność jeńców wielka. Pożywienie jeńców składało się z trzech bochenków chleba dziennie na osiem osób. Chleb był wypieczony z rozgniecionego zboża, słomy i otrąb, prócz tego podawano śledzie, zwykle zgnile i z robakami. Jeńcy otrzymywali dwa żołnierzki cukru na trzy dni. Dawano im zupełną ugotowaną z otrąb i odpadków mięsnych.

ny z rozgniecionego zboża, słomy i otrąb, prócz tego podawano śledzie, zwykle zgnile i z robakami. Jeńcy otrzymywali dwa żołnierzki cukru na trzy dni. Dawano im zupełną ugotowaną z otrąb i odpadków mięsnych.

Obchodzono się z jeńcami źle. O wychodzeniu na miasto nie było mowy. Wśród jeńców prowadzono agitację przez rozrzucając odezwy pisanych po polsku, wzywających do zaprzestania walki.

### NIEKTÓRE POSTANOWIENIA PLEBISCYTOWE.

Genewa, 5 grudnia.

(E. E.). Nie wdając się w kwestię, jakie mogą wynikać w następstwie postanowień powziętych przez Ligę, korespondent East Expressu może donieść, że wypowiedzenie się o jednolitości ma dotyczyć w istocie rzeczy (w tekście depeszy essentialielement) terytoriów znajdujących się między frontem wojsk polskich a frontem bolszewickim przed lipcem r. 1920, a także granicą wytyczoną między Litwą a Sowiecami w traktacie pokojowym z 12 lipca 1920 r.

Rada Ligi nie ma zamiaru organizować na odnośnym terytorjum administracji znajdującej się zupełnie pod kontrolą Ligi. Ustalił tylko środki, jakie należy powziąć w celu kontroli i w celu zastąpienia pewnych organów administracyjnych. Idzie o rozpuszczenie i u niieruchomienie sił wojskowych, zajmujących kraj aby zapewnić zupełną swobodę głosowania — jak sądzi Liga. Oddział międzynarodowy będzie ewakuowany natychmiast po plebiscycie. Oddanie terytorjum przyznanego odbędzie się jaknajprędzej. Liga uczyni wszystko, aby czas swej interwencji sprowadzić do minimum. Żywnienie wojsk międzynarodowych będzie odbywało się albo drogą przez Gdańsk i przez tamtejszą basis militarną angielską, albo przez miasteczko francuską w Warszawie. Sprawa ta nie jest jeszcze zdecydowana.

### RADA LIGI NARODÓW O GEN. ŻELIGOWSKIM.

Genewa, 5 grudnia.

(E. E.). Holenderski minister spraw zagranicznych Harnbeck, postawił Radzie Ligi szereg pytań w sprawie plebiscytu wileńskiego. Rada Ligi odpowiedziała mu listem następującym:

O co stanowiska, jakie zajmie wobec postanowienia Ligi gen. Żeligowski Rada nie może dać zapewnień formalnych, gdyż między gen. Żeligowskim a Radą nie ma stosunków urzędowych. Zachowanie się gen. Żeligowskiego wobec komisji kontrolnej wojskowej, która znajduje się obecnie na miejscu, pozwala na nadzieję, że gen. Żeligowski nie sprzeciwi się postanowieniom Rady.

### DUNCZYCY DO WILNA.

Kopenhaga, 5 grudnia.

(E. E.). Oddział duńskiej piechoty, przeznaczony do Wileńszczyzny jest już przygotowany, aby udać się na miejsce przeznaczenia. Koszła wprawy pokrywa narazie skarb duński. Następnie kasa Liga Narodów zwróci Danii różnicę, między żołdem pobieranym w Danii przez żołnierzy, a wydatkami istotnymi.

### Z konferencji londyńskiej.

Londyn, 5 grudnia.

(E. E.). Trwają w dalszym ciągu rokowania między rządami niemieckim, francuskim i włoskim w sprawach, które dotąd nie mogły być omawiane. Odnoszą się one przede wszystkim do 4 spraw, na których skupia się uwaga w chwili obecnej. Są to sprawy stosunków handlowych z Rosją, mianowania rzeczoznawców na konferencję brukselską, projekt załatwienia kwestji odszkodowań i środki, jakie mają być przedsięwzięte celem uporządkowania finansów.

Zgodzono się na mianowanie 13 rzeczoznawców finansowych. Rozpoczną oni pracę niezwłocznie. Posiedzenie komisji finansowej odbędzie się w Brukseli niezadługo.

Co się tyczy stosunków handlowych z Rosją — rząd angielski wyłuszczył zarys umowy, którą ma zamierzać zawrzeć z Rosją.

Prezydent gabinetu francuskiego Leygues przedstawił francuski punkt widzenia na tę sprawę, różniący się w bardzo znacznym stopniu od stanowiska Anglii. Francja chce postawić sobie wolność prowadzenia handlu z kim zapragnie na własną odpowiedzialność.

**CYRK** St. Mroczkowski (ul. Ordynacka)  
Dziś, 8 w. DIM-BOM, 7 ASGARUS,  
GRUBI, MICHAŁ, ROLAND,  
FICHAŁ.

Nowa tressura koni i reszta ATRAKCYJ nowego czarującego programu.

## Ryż

świeżego transportu oraz wszelkie artykuły spożywczo-kolonijalne poleca kooperatywa, kołom rolniczym i związkom

## Piast — Warszawa

Dział Kolonijalny, Długa 50.

Telefon działu 55-13, składy 55-14.

Kooperatywy, które udzieliły nam zamówienia, prosimy o odbiór towaru.

W końcu posiedzenia Leygues wyraził uznanie dla dobrej woli premiera angielskiego, która przyczyniła się znacznie do osiągnięcia porozumienia.

### Sprawa Gdańska.

Gdańsk, 4 grudnia.

(P. A. T.). Ze strony zarządu miasta Gdańska wystosowano do zastępcy komisarza Ententy w Gdańsku protest przeciw wydaniu Polsce armat, a także min i aeroplanów, należących do gdańskiej Sicherheitswehry. Protest umotywowany jest tem, że wolne miasto ponosi z tego powodu wielkie szkody finansowe i oczekuje, że za wydane przedmioty otrzyma odszkodowanie od Polski, względnie Ententy.

### Z Rosji sowieckiej.

Moskwa, 4 grudnia.

(P. A. T.). (Radio). Komunikat sowiecki z dnia 3-go grudnia: W okolicach Mozyrza przekroczyliśmy rzekę Prypieć. Walki trwają dalej. Wzięliśmy jeńców i karabiny maszynowe. W okolicach Rieczycy trwają walki. 26 wiorst na południowy-zachód od tej miejscowości. W okolicach Latyczowa wzięliśmy miasto Latyczów, które zostało opuszczone przez wojska polskie, w myśl warunków rozejmowych. Na Wołyniu nasze wojska ścigają resztę armji Petlury, która przekracza granicę polską.

### Przeciwko białemu terrorowi.

Budapeszt, 4 grudnia.

(P. A. T.). (Radio). Węgierskie biuro korespondencyjne podaje: „Socjaliści wiedeńscy wydali odezwę do socjalistów państw koalicyjnych, nawołując ich do interwencji w swoich rządach na korzyść węgierskich komisarzy bolszewickich, skazanych na śmierć w Budapeszcie. Odezwa podpisana jest przez Adlera, Bauera i Kufi'ego.

### Japonia się koncentruje.

Paryż, 5 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). „New York Herald” dowiaduje się z Manili, że Japonia skoncentrowała na południu Formozy armję, złożoną z 30 tysięcy ludzi. Japończycy odmówią wydania kabli niemieckich na oceanie Spokojnym.

### Wiadomości telegraficzne

— Zatarg lotewsko - bolszewicki, wywołany przez zamknięcie pisma „Wola”, oraz zatrzymanie transportu złota, został zlikwidowany. Wagon złota przepuszczono do Łotwy.

— Waldemaras oświadczył, że nie dopuści do plebiscytu w okręgu wileńskim.

— Zarejestrowanie umowy handlowej angielsko - lotewskiej przez Ligę Narodów traktowane jest jako przyjęcie Łotwy do Ligi.

— Do Wilna przybył ks. biskup Bandurski.

— Prasa wileńska jednogłośnie wypowiada się przeciwko t. zw. ochronie wojsk koalicyjnych podczas plebiscytu.

— Rząd niemiecki robi zabieg aby dr. Sahm został mianowany przewodniczącym senatu, a więc i prezydentem Gdańska.

— Grecja ogłosiła mobilizację.

## Kronika polityczna.

Pan Zamoycki posłem w Londynie. — Poselstwo pozostaje w rodzinie.

Dowiadujemy się, że posel polski w Paryżu, hr. Zamoycki za „zasługi” położone koło sprawy polskiej we Francji ma zostać mianowany posłem polskim w Londynie na miejsce swego, a obecnie ministra spr. zagr., ks. Sapiehy.

Recha rządów p. Wl. Grabskiego. — Sprzedaż lasów polskich!

Przybył do Warszawy obywatel francuski Delphin w celu urzeczywistnienia kontraktu sprzedaży lasów państwowych, zawartego przez p. Wl. Grabskiego jeszcze przed inwazją bolszewicką.

Prezydium Rady Ministrów wbrew obiegującym prasę pogłoskom stwierdza, że dyminja Pana Ministra Kolei Bartla nie została jeszcze przyjęta, ani też nie stanowiła przedmiotu obrad Rady Ministrów. (P. A. T.).

Ks. Lutoslowski oburzał się w Sejmie na myśl, że dzieła Adama Mickiewicza mogą być wydane w tłumaczeniach państwowych. Wedle rozumienia tego znakomitego meza stanu i znakomitego jeszcze Polaka, w takim wydaniu ujawni się zgubne dążenie do... mieszanina się państwa do ster życia, które powinny pozostać w dalszym ciągu pod wpływem wyłącznym prywatnej inicjatywy. Gdy tak mówić, zalecał do nas wonny zapach... wolnego handlu i słodkawa woń piwa, wyrabianego w rodzinnym i rodzimym browarze w Drozdowie! Posel Lutoslowski skarży się na ingerencję państwa tam gdzie jej nie ma wcale. Ale ta ingerencja bywa istotnie u nas niekiedy nie na miejscu. Mamy żyć ponoc w Republice. Ale państwo nasze, odziedziczywszy tradycję policyjnego zwyczaju austriackiego i rosyjskiego, miesza się do ster życia, które powinny być zupełnie wolne od rządu i państwa. Z jakiego tytułu Akademia daje członków swoich zatwierdzać ministrowi oświaty? Czy to są urzędnicy? Podobnie stoi sprawa z organizacjami naukowymi. Co znaczy minister zdrowia p. Chodźko, jako prezes Towarzystwa Psychiatrycznego? Co znaczą posiedzenia tego Towarzystwa, odbywane w ministerjum zdrowia? Co znaczą zaproszenia na posiedzenia Towarzystwa, rozsyłane w drodze urzędowej, ze stemplami urzędowymi?

Jeden z młodych psychiatrów polskich, który uczę się dugo zagranicą, zwrócił uwagę naszą na dziwny charakter takiej instytucji „naukowej”? Czyż to ma być stowarzyszenie „urzędników”, pracujących w państwowych szpitalach dla obłąkanych? Czy też zespół uczonych, wolnych uczonych, pracujących dla Prawdy, niezależnej, bezinteresownej i takiej, która, gdy znajdzie po temu potrzeba, potrafi przeciwstawić się i przeciwstawić wyznawców swoich i pracowników — organom rządu i jego ministrom?

Albo — albo, niema wyjścia z tej alternatywy. Albo zależność, albo wolność. Nauka nie może być zależna. Nie mogą jej przewodzić ministrowie. W przeciwnym razie przestaje być Nauką.

Albo — albo, niema wyjścia z tej alternatywy. Albo zależność, albo wolność. Nauka nie może być zależna. Nie mogą jej przewodzić ministrowie. W przeciwnym razie przestaje być Nauką.

Albo — albo, niema wyjścia z tej alternatywy. Albo zależność, albo wolność. Nauka nie może być zależna. Nie mogą jej przewodzić ministrowie. W przeciwnym razie przestaje być Nauką.

Albo — albo, niema wyjścia z tej alternatywy. Albo zależność, albo wolność. Nauka nie może być zależna. Nie mogą jej przewodzić ministrowie. W przeciwnym razie przestaje być Nauką.

Albo — albo, niema wyjścia z tej alternatywy. Albo zależność, albo wolność. Nauka nie może być zależna. Nie mogą jej przewodzić ministrowie. W przeciwnym razie przestaje być Nauką.

Albo — albo, niema wyjścia z tej alternatywy. Albo zależność, albo wolność. Nauka nie może być zależna. Nie mogą jej przewodzić ministrowie. W przeciwnym razie przestaje być Nauką.

Albo — albo, niema wyjścia z tej alternatywy. Albo zależność, albo wolność. Nauka nie może być zależna. Nie mogą jej przewodzić ministrowie. W przeciwnym razie przestaje być Nauką.

Albo — albo, niema wyjścia z tej alternatywy. Albo zależność, albo wolność. Nauka nie może być zależna. Nie mogą jej przewodzić ministrowie. W przeciwnym razie przestaje być Nauką.

Albo — albo, niema wyjścia z tej alternatywy. Albo zależność, albo wolność. Nauka nie może być zależna. Nie mogą jej przewodzić ministrowie. W przeciwnym razie przestaje być Nauką.

Albo — albo, niema wyjścia z tej alternatywy. Albo zależność, albo wolność. Nauka nie może być zależna. Nie mogą jej przewodzić ministrowie. W przeciwnym razie przestaje być Nauką.

Albo — albo, niema wyjścia z tej alternatywy. Albo zależność, albo wolność. Nauka nie może być zależna. Nie mogą jej przewodzić ministrowie. W przeciwnym razie przestaje być Nauką.

Albo — albo, niema wyjścia z tej alternatywy. Albo zależność, albo wolność. Nauka nie może być zależna. Nie mogą jej przewodzić ministrowie. W przeciwnym razie przestaje być Nauką.

Albo — albo, niema wyjścia z tej alternatywy. Albo zależność, albo wolność. Nauka nie może być zależna. Nie mogą jej przewodzić ministrowie. W przeciwnym razie przestaje być Nauką.

Albo — albo, niema wyjścia z tej alternatywy. Albo zależność, albo wolność. Nauka nie może być zależna. Nie mogą jej przewodzić ministrowie. W przeciwnym razie przestaje być Nauką.

Albo — albo, niema wyjścia z tej alternatywy. Albo zależność, albo wolność. Nauka nie może być zależna. Nie mogą jej przewodzić ministrowie. W przeciwnym razie przestaje być Nauką.

Albo — albo, niema wyjścia z tej alternatywy. Albo zależność, albo wolność. Nauka nie może być zależna. Nie mogą jej przewodzić ministrowie. W przeciwnym razie przestaje być Nauką.

Albo — albo, niema wyjścia z tej alternatywy. Albo zależność, albo wolność. Nauka nie może być zależna. Nie mogą jej przewodzić ministrowie. W przeciwnym razie przestaje być Nauką.

Albo — albo, niema wyjścia z tej alternatywy. Albo zależność, albo wolność. Nauka nie może być zależna. Nie mogą jej przewodzić ministrowie. W przeciwnym razie przestaje być Nauką.

Albo — albo, niema wyjścia z tej alternatywy. Albo zależność, albo wolność. Nauka nie może być zależna. Nie mogą jej przewodzić ministrowie. W przeciwnym razie przestaje być Nauką.

Albo — albo, niema wyjścia z tej alternatywy. Albo zależność, albo wolność. Nauka nie może być zależna. Nie mogą jej przewodzić ministrowie. W przeciwnym razie przestaje być Nauką.

Albo — albo, niema wyjścia z tej alternatywy. Albo zależność, albo wolność. Nauka nie może być zależna. Nie mogą jej przewodzić ministrowie. W przeciwnym razie przestaje być Nauką.

Albo — albo, niema wyjścia z tej alternatywy. Albo zależność, albo wolność. Nauka nie może być zależna. Nie mogą jej przewodzić ministrowie. W przeciwnym razie przestaje być Nauką.

Albo — albo, niema wyjścia z tej alternatywy. Albo zależność, albo wolność. Nauka nie może być zależna. Nie mogą jej przewodzić ministrowie. W przeciwnym razie przestaje być Nauką.

Albo — albo, niema wyjścia z tej alternatywy. Albo zależność, albo wolność. Nauka nie może być zależna. Nie mogą jej przewodzić ministrowie. W przeciwnym razie przestaje być Nauką.

Albo — albo, niema wyjścia z tej alternatywy. Albo zależność, albo wolność. Nauka nie może być zależna. Nie mogą jej przewodzić ministrowie. W przeciwnym razie przestaje być Nauką.

Albo — albo, niema wyjścia z tej alternatywy. Albo zależność, albo wolność. Nauka nie może być zależna. Nie mogą jej przewodzić ministrowie. W przeciwnym razie przestaje być Nauką.

Albo — albo, niema wyjścia z tej alternatywy. Albo zależność, albo wolność. Nauka nie może być zależna. Nie mogą jej przewodzić ministrowie. W przeciwnym razie przestaje być Nauką.

Albo — albo, niema wyjścia z tej alternatywy. Albo zależność, albo wolność. Nauka nie może być zależna. Nie mogą jej przewodzić ministrowie. W przeciwnym razie przestaje być Nauką.

Albo — albo, niema wyjścia z tej alternatywy. Albo zależność, albo wolność. Nauka nie może być zależna. Nie mogą jej przewodzić ministrowie. W przeciwnym razie przestaje być Nauką.



# Ruch robotniczy.

W Polsce.

## Z życia partii.

Konferencja warszawskiej organizacji pocztowej P. P. S.

Dnia 1 grudnia r. b. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbyła się konferencja dzelnicy pocztowej P. P. S. w Warszawie.

Sprawy polityczne referował tow. Jaworowski. Konferencja uchwala następujące rezolucje:

- 1) Wezwać C. K. W., by wytyczył wszelkie siły w celu ostatecznego ugruntuowania pokoju.
- 2) Konferencja wzywa władze partyjne do jak najenergiczniejszej walki przeciw Senatowi.
- 3) Konferencja wzywa CKW, i Z. P. P. S. do wyłączenia akcji w celu rozwiązania Sejmu, który w większości swej nie reprezentuje opinii kraju.
- 4) Konferencja stwierdza, iż należenie do rządu koalicyjnego, wywołane przez konieczność obrony kraju i zawarcia pokoju, kończy się z chwilą spełnienia tych zadań. — Rząd robotniczo-włóściński — oto hasło klasy robotniczej.
- 5) Konferencja wzywa CKW, do przeciwdziałania wszelkiej łączności państwa polskiego z reakcją rosyjską.
- 6) Konferencja wzywa CKW, by rozwinął akcję za zmniejszeniem kryzysu żywnościowego przez sprowadzenie żywności, by przeciwdziałał represjom reakcji.
- 7) Konferencja żąda amnestii dla wszystkich więźniów politycznych.

Pocztowiec.

Warsz. Wydz. Kult. Oświatowy P. P. S. We wtorek, o godz. 6 i pół wiecz. odbędzie się zebranie Wydziału. Upraszają się członków oraz delegatów dzelnicy o bezwarunkowe przybycie.

Baczność Powązi! Dziś w poniedziałek, o g. 7 wiecz. w lokalu własnym, Okopowa 30 m. 18 — dalszy ciąg konferencji.

Baczność Wola — Czyście! Dziś w poniedziałek o godz. 5 po poł. w lokalu dzelnicy, Wolska 44, odbędzie się konferencja dzelnicy.

Okręgowy Komitet Robotniczy. Jutro, we wtorek, o godz. 6 pp. w lokalu własnym, Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego.

Baczność Czarniaków! Sekretariat czynny we wtorki, czwartki i soboty od 5 — 7 wiecz. w lokalu własnym, Górna 9 m. 23.

Pokwitowanie. Sekretariat generalny otrzymał od tow. Feliksa Siekierskiego z New Jorku 1.710 m. i 4.200 m.

Danija. Z Kopenhagi otrzymaliśmy 6.250 mk. Odpowiednie pokwitowania tow. tow. wysłamy. Sekretariat Generalny.

## Ruch zawodowy.

Ze Związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu włókiennego w Polsce.

Oddział w Warszawie.

Wszyscy członkowie Związku są obowiązani do dnia 31 stycznia r. b. zarejestrować się ponownie w biurze Związku, ul. Wolska 52. Jeżeli w tym czasie się nie zarejestrują — to będą uważani za nowowstępujących.

Biuro Związku jest czynne codziennie wieczorem od godz. 7 do 8.

Członkowie zarządu przyjmować będą składki członkowskie i załatwiać sprawy bieżące w biurze Związku.

Zarząd Oddziału.

Kurs dla działaczy oświatowych. Od 15 stycznia 1921 roku Instytut Oświaty i Kultury im. St. Staszica powołuje do życia kurs sześciomiesięczny dla pracowników kulturalno-oświatowych. Kurs ten ma na celu przygotowanie wykwalifikowanych teoretycznie i praktycznie działaczy, którzy staną się inicjatorami i organizatorami życia kulturalnego w Polsce i przez zakładanie bibliotek, domów ludowych, muzeów, organizowanie kursów dla dorosłych, odczytów, poradni, dla samouków, kooperatyw i t. d. — wpłyną na podniesienie poziomu życia i uświadczenie społeczno-obywatelskie Polaków. Jednostkami samorządowymi: sejmiki powiatowe, gminy i zarządy miast, instytucje oświatowe i kulturalne winny poprzeć inicjatywę Instytutu, przysyłając na kurs stypendystów, lub tworząc stypendia z warunkiem otrzymania z pośród kończących kurs fachowych instruktorów oświatowo-kulturalnych.

Subwencja dla szkół zawodowych. Magistrat postanowił przyznać na rok szkolny 1920/21 subwencję dla szkół zawodowych społecznych w ogólnej sumie mk. 200.000, oraz subwencję dla ochron społecznych w ogólnej sumie mk. 70.000.

Wice pracowników. W środę, d. 8 grudnia, o godz. 10 i pół rano, w sali Tow. Hygienicznego (ul. Karowa 31), odbędzie się Wice pracowników, urządzony staraniem komisji wykonawczej zrzeszenia pracowników związków zawodowych.

W programie obrad żywność sprawy:

- 1) sytuacja t. zw. „urzędników kontraktowych”,
- 2) kierunek pracowniczych związków zawodowych.

Bilety wstępu (po 2 mk.) nabywać można w siedzibie Zrzeszenia (Sienna 13, pokój 16), w związkach pracowniczych: bankowców (Królewska 35), drogistów (Świętokrzyska 15), elektrotechników (Jerozolimskie 66), pracowników księgarskich (Krak.-Przedm. 38), pracowników handlu i przemysłu rolniczego (Długa 30) i pracowników państwowego Urzędu zbożowego (Jasna 11).

Ze Związku Metalowców, Łódź 53. Zarząd Sekcji Główny przy Związku wzywa wszystkich członków w myśl uchwały walnego zebrania z dnia 21 ub. m. do stawienia się w lokalu sekcji, pokój Nr. 5, z książeczkami członkowskimi w celu ponownej rejestracji, najpóźniej do dnia 15 grudnia.

## Orkiestry robotnicze.

W lokalu O. K. R. dnia 2 grudnia r. b. odbyło się zebranie przedstawicieli orkiestr robotniczych m. Warszawy. Zebranie zajął tow. R. Adamski, który przedstawił zebraniom obecny stan pieśni robotniczych i potrzebę ich ujednolinitości, gdyż pieśni te są różnie śpiewane i grane, brak jest nut i jednolitego kierunku pod względem muzycznym. Prócz tego tow. Adamski przedstawił zebraniom, co to jest muzyka i jej znaczenie w życiu robotniczym, a także rozwój muzyki orkiestrowej wśród klasy robotniczej i jej potrzeby.

W imieniu Wydziału Kulturalno-Oświatowego O. K. R. przywitał zebranych tow. Chrzanowski, który następnie przedstawił zebraniom działalność orkiestr robotniczych i wyjaśnił, jakie płyną z tego korzyści dla klasy robotniczej.

Tow. Trojanowski mówił o stanie orkiestr robotniczych pod względem organizacyjnym i administracyjnym i co należy czynić w przyszłości. Tow. kapelmistrz Wencel i Szyszko przedstawił zebraniom stan orkiestr pod względem artystycznym.

Po ożywionej dyskusji wybrano tymczasową komisję, której zadaniem jest zwołać powtórne zebranie w najbliższych dniach, z udziałem już wszystkich przedstawicieli, a także grających w orkiestrach, w skład komisji weszli tow. Trojanowski, Adamski i kapelmistrz Wencel i Szyszko.

## ZAKOŃCZENIE STRAJKU W BIAŁYM-STOKU.

Białystok, 5 grudnia.

(E. E.). W sobotę doszło do porozumienia między fabrykantami a robotnikami. Część fabryk uruchomiono, jutro ruszą pozostałe.

## Zagranicą.

DANJA.

Kopenhaga, 5 grudnia.

(E. E.). Przeszło dwa tysiące robotników pozostaje w Danii bez pracy skutkiem ostrego przesilenia ekonomicznego. Liczba bezrobotnych wzrasta z dnia na dzień.

Kopenhaga, 5 grudnia.

(E. E.). Strajk kolejowy słabnie z dniem każdym. Ruch na kilku liniach całkowicie przywrócono.

## Przeciwko samowoli urzędniczej.

Czytelnicy nasi przypominają sobie stanowisko, jakie zajął wiceminister aprowizacji Zaborowski, wobec inspektora tegoż ministerstwa, Bibersteina-Kazimierskiego, który, wysłany do Kalisza na inspekcję spraw aprowizacyjnych, przeprowadził sobie tam śledztwo w sprawie rzekomych nadużyć magistratu w sposób zupełnie oryginalny. Zwołał mianowicie do komisariatu policji kaliskiej parę osób konduity podejrzanej i badał je, a potem miasteczko opowiadało sobie o magistracie „nieświadczone” rzeczy.

P. Zaborowski uważał za właściwe solidaryzować się z p. B. K. w imię zasady „czin czyni pocztaję” i zamiast p. B. K. skarcić — pochwalił go.

Obecnie ujął się za magistratem m. Kalisza, na którego czele stoi zasłużony dla miasta obywatel Jan Michalski — Zarząd Związku Miast Polskich, który w d. 19 listopada przesłał do Min. Aprowizacji pismo następujące:

Do Pana Ministra Aprowizacji

w miejscu.

Powołując się na pismo Magistratu m. Kalisza z dnia 21 września r. b. Nr. 8127/1 w sprawie dochodzenia, przeprowadzonego w Kaliszu przez Inspektora Ministerstwa Aprowizacji, p. E. Bibersteina-Kazimierskiego, oraz na odpowiedź Ministerstwa Aprowizacji z dnia 19 października r. b. Nr. I Insp. Prw. 57318/5093, Zarząd Związku Miast uważa za niezbędne oświadczyć, co następuje:

Stwierdzamy, że zarządzona przez Ministerstwo Aprowizacji lustracja nosiła charakter śledztwa, które z natury rzeczy podawało w wątpliwość uczciwość postępowania osób, przeciwko którym było skierowane; śledztwo to zostało przeprowadzone bez zsięgnięcia opinii najbardziej mianowanego czynnika — Prezydium Rady Miejskiej, wyniki śledztwa nie zawierają żadne-

go materiału obciążającego, co wskazuje na bezpodstawność poszlak, na podstawie których zostało wdrożone.

Wobec takiego stanu rzeczy Związek Miast niniejszem wyraża stanowczy protest przeciwko obniżeniu powagi i godności urzędów samorządowych przez wdrażanie śledztw przeciwko osobom, stojącym na czele tych urzędów, i tylko na podstawie gołosłownych pogłosek, lub doniesień władz lokalnych.

Stosowanie metody reagowania na każdą bezpodstawną pogłoskę, umożliwiałoby czynnikom, pragnącym z tych czy innych względów zakłócić działalność samorządową, wywołanie śledztw i dochodzeń w drodze rozprzestrzeniania szkalujących pogłosek, co bez względu na negatywne ich wyniki, podtrzymywałoby w opinii publicznej wrażenie krzywdzące dla niesłusznie posądzonych osób.

Prezes Zarządu (—) J. Drwęski.

Dyrektor Biura (—) Wł. Kozłowski.

## Kronika.

(a) Nominacja. Na stanowisko lekarza naczelnego szpitala św. Stanisława, postnowił magistrat powołać dra Witosława Dąbrowskiego od d. 1 grudnia.

(a) Sol dla Białorusi. Ministerjum Aprowizacji i „PUZAP” przygotowały transporty soli dla kresów, gdzie ludność pozostaje bez soli i której nie można tam dostać. Sprawdzeniem soli zajmą się tamtejsze kooperatywy, którym będą okazane różne dogodności dla szybkiego otrzymania tego produktu. Pierwsze transporty do Włok wysyła już odeszły.

Warunki pracy w przemyśle drzewnym. Na zasadzie obliczeń komisji przy Głównym Urzędzie Statystycznym, ustalono na posiedzeniu u Wojewody pracy I Okręgu w dniu 3 grudnia następujące stawki, które obecnie obowiązują: Rzemieślnik za godzinę pracy 47 mk., robotnik maszynowy 41 mk., pomocnik masz. 26 mk., robotnik placowy 36 mk., cieśla wykwalifikowany 47 mk., pomoc cieśli 36 mk., chłopcy 13 mk.

Zapomogi dla matek, których synowie polegli na wojnie. Niniejszem podaje się do ogólnej wiadomości, iż termin składania podań o zapomogi tyśiąciomarkowe, na rzecz matek, których synowie polegli na wojnie, oznaczony został w piśmie i walecznością, lub zginęli w wyjątkowo tragicznych okolicznościach, przedłuża się do dnia 31 grudnia r. b.

Podania składać należy w kancelarii cywilnej Naczelnika Państwa (Belweder), oraz na imię generała Józefa Hallera, prezesa Polskiego Czerwonego Krzyża, albo też nadsyłać pod adresem ofiarodawcy.

(m). Wypadki samochodowe w listopadzie. Według raportów policyjnych i pogotowia ratunkowego w miesiącu ubiegłym wskutek przejeżdżania przez samochody 3 osoby poniosły śmierć na miejscu lub zmarły w szpitalu, zaś 16 osób poniosło cięższe lub lekkie obrażenia ciała. Nadto zanotowano 8 zderzeń samochodów z droczkami, bryczkami, tramwajami i t. p. pojazdami, przyczem zabite zostały dwie osoby, zaś 8 osób zostało rannych lub połączonych. Ogółem więc w listopadzie ofiarą orgji samochodowych było 5 osób zabitych i 24 rannych.

(m). Tragiczna śmierć starszki. Zamieszkała u zięcia swego, Adama Batogowskiego, naczelnika wydziału III-go zarządu skarbowego ministerjum skarbu, przy ul. Kopernika Nr. 10, 65-letnia Helena Supińska od kilku miesięcy cierpiała na rozstrój nerwowy.

Wczoraj około godz. 4 rano domownicy zaalarmowani zostali przeraźliwym krzykiem „płomienie!”, pochodzącym z pokoju, zajmowanego przez starszuskę, po chwili zaś usłyszano otwieranie okna, a następnie głuchy odgłos, wskutek upadku starszuszki z III piętra na dachkę parterowy, z którego następnie stoczyła się na asfalt do siertyny. Gdy domownicy i stróż pośpieszyli z pomocą, starszuszka, wskutek pęknięcia czaszki, była już w agoni, a przed przybyciem lekarza pogotowia zmarła.

(m). Zmach samobójczy. Sierżant 20-jej litewsko-białoruskiej dywizji, Henryk Aleksandrowicz, w domu Nr. 5 przy ul. Garbarskiej w celu pozabawienia się życia postawił się z rewolweru w prawe ramię. Po nałożeniu opatunku, pogotowie przewiozło desperata do szpitala Ujazdowskiego.

(m). Ucieczka aresztanta. W czasie przeprowadzania z urzędu śledczego do więzienia na ul. Długą Nr. 52 zbiegł aresztant, Zygmunt Zwierzyński, prowadzony przez posterunkowego 12-go komisariatu, Hipolita Juchnowicza. Zarządzony pościg pozostał bez skutku.

(m). Napady rabunkowe. Na ul. Łuckiej przed domem Nr. 33 został napadnięty przez 5 mężczyzn Boruch Wachockier (Lucka Nr. 25), któremu zabrali 500 mk., poczem poturbowali go i zbiegli w kierunku ul. Towarowej. Zarządzony natychmiast pościg przez funkcjonariuszy 6-go komisariatu, przyczynił się do schwytania wszystkich napastników. Są to: Józef Wilczyński (Karłowicza 25), Feliks Adamski (Towarowa 52), Franciszek Stasiński (Średnio-Młynarska 26), Kazimierz Kowalczyk (Dworska 7) i Stefan Czaban (Towarowa 32).

Wszystkich osadzono w areszcie 6-go komisariatu.

— Na placu Kercelęgo został napadnięty przez trzech nieznaną mężczyzn, z których jeden był w mundurze wojskowym, Władysław Stacher, zamieszkały na Powązkach, w barakach J. U. R., którego zabrali 250 franków. 500 mk. i paszport zagraniczny.

(m). Groźny pożar. W sobotę ubiegłą, około 8-9 wiecz. duża kłosa ukazała się nad Wisłą w stronę Pelcowizny. Pożar wybuchł na terytorium fabryki mostowej p. f. „Miklaszewski i Muszyński”, na końcu ul. Warmińskiej. Pierwsza przybyła na miejsce mimo braku koni, straż ochotnicza z Nowego Bródna, a następnie przygospowały praski i ratuszowy oddział straży, które pod osobistym kierunkiem komendanta Hlaeki zajęły się energicznie akcją ratunkową. Brak wody utrudniał wielokrotnie pracę, lecz wkrótce centry parowozu amerykańskiego z depot Praga Nadwiślańska dostarczyły wody w dostatecznej ilości. Po godzinnej walkliwej akcji ratunkowej pożar zlokalizowano, a po upływie następnej godziny, zupełnie ugaszono.

Dochodzenie ustaliło, że pożar wybuchł przez nadmierne napełnienie w piecu żelaznym w dyżurni dozorczy nocnego, Józefa Zawadzkiego, który po napełnieniu wyszedł z dyżurni. Spali się doszczętnie: kantor fabryczny, dyżurnia i szopa, zaś budynki drewniane, mieszczące dwa motory, które zostały uratowane przez sekcję 18-go komisariatu, Bożkowskiego, został mocno uszkodzony. Fabryka była nieczynna od początku wojny, lecz w tych dniach były już trzy komisje i fabryka znowu miała być puszczona w ruch. Na miejscu pożaru byli: komendant policji, p. Sikorski, zastępca jego, p. Około-Kulnik oraz p. Kuratowski, zastępca naczelnika urzędu śledczego, którzy przeprowadzili pierwszą kwe dochodzenie.

## Teatr i Muzyka.

Strajk w teatrach Polskim i Małym.

Do Dyrekcji teatrów otrzymujemy następujący komunikat:

Wczoraj w godzinach popołudniowych wszczął się niespodzianie strajk pracowników technicznych teatrów Polskiego i Małego. Strajk ten nie ma charakteru ekonomicznego a konflikt specjalny. Mianowicie Dyrekcja teatrów Polskiego i Małego wypowiedziała 15-go listopada na trzy miesiące miejsce jednemu z pracowników. Przed trzema dniami Dyrekcja teatrów Polskiego i Małego otrzymała uchwałę robotników, żądającą kategorycznie cofnięcia dyktami w ciągu 3-ech dni. Otrzymałszy ten list, udał się wczoraj, dnia 5 b. m. przedstawiciel Dyrekcji do Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, gdzie przedstawił całą sprawę i list z groźbą strajku.

Inżynier Ortelwe naznaczył na czwartek konferencję w tej sprawie i miał odpowiednio wezwania natychmiast wysłać do robotników. Jednakże robotnicy, których Dyrekcja zawiadomiła o tem, nie chcieli się zgodzić na orzeczenie Ministerjum Pracy i uchwalili o godz. 3 przed rozpoczęciem popołudniowego przedstawienia strajk. Dyrekcja zwołała jednak odbyć (z pewnością koniecznymi zmianami) oba przedstawienia w teatrze Polskim. W teatrze Małym okazała się konieczność odwołania przedstawienia popołudniowego, wieczorowe się odbyło.

Teatr Wielki. Dziś „Aida”.  
Teatr Rozmaitości. Dziś „Anioł Opiekunicy”.  
Teatr Reduta. Dziś „Pomsta”.  
Teatr Polski. Dziś i jutro „Rosmersholm”.  
Teatr Mały. Dziś i jutro „Powódź”.  
Teatr Nowości. Dziś i jutro „Sybilla”.  
Teatr Praski. Dziś „Kordjan”.

(a) Komedja francuska. Magistrat zezwolił Dyrekcji teatrów miejskich na układy z przedstawicielem francuskiego ministerjum spraw zagranicznych w sprawie objęcia teatru opery przez komedję francuską na siedem do dziesięciu dni.

## „Głos Kobiet”

wyszedł numer 16.

Do nabycia w Administracji „Robotnika” Warecka 7, od 9-ej do 5-ej.

Cena egz. mk. 5.

**Dr. Jelnicki**  
przeprowadził się na ul. Nowogrodzką 22. Choroby akutne i wewnętrzne. 10—12 i 5—7. Panie 12—1.

**Kupno-Sprzedaz**  
mebli, planin, garderoby, futer, bielizny. Ceny wysokie. Maraszewska 131-3. „Ekonomia”. Tel. 138-37. 7569

**OGŁOSZENIA OKRĘG.**  
A. Masie rozmaite, okazja. Wielki wybór! Wyprzedaje najtaniej! Szpitalna 4. Ciąg. silny do fabryki potrzebny. Chłodna 36—10.

**Do sprzedania** obrus na 24 osoby za 7.000 m. Wiadomość w Administracji „Robotnika” od 9 do 3, Warecka 7.

**100 marek** doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści”. Złota 16.

**MATEJALON** na ubrania sprzedawca po cenach przystępnych. Niecała 7. m. 14, wprost bramy. Mieczysław Ciepiński.

**Wielki wybór najmodniejszych** szyci pań: lokowe, pluszowe, welurowe, korałowe, turzane oraz suknio, oluki, kointerze, mufki, najtaniej pocięta Br. Unkiewicz, Róża 54, tel. 121-71. Przyjmuje obywateli, przeróbki.